

# Gazeta Olsztyńska.

„Gazeta Olsztyńska“

z dodatkiem „Gość Niedzielny“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z ogłoszeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Martyny P.  
Jutro: Piotra Wyzn.  
Pojutrze: Ignacego Wig.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 4 za. 4 21.  
Jutro „ „ 8 3 „ 4 22.  
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 7 0

## Powtórna przestroga!

Już w jesieni ostrzegaliśmy, pisze „Wiadomości Polskie“, że w Westfalii i Nadrenii trudno znaleźć pracę, mimo to po Nowym Roku wielka liczba Rodaków przybyła na obczyznę, lecz zamiast pracy, znajduje głód i biedę. Niezmiernie dużo robotników jest tu obecnie bez pracy. Pewnego dnia od godz. 10 rano do 7 wieczorem 47 Polaków pytało się w naszej księgarni, czybyśmy nie mogli im wskazać pracy — z tych 26 już trzy tygodnie na próżno chodzi za robotą. Nie ma jednak tymczasem widoków, aby miała nastąpić zmiana na lepsze, bo fabryki zniżają zarobki i puszczają robotników tak Polaków jak Niemców, nieraz takich, którzy już przeszło 20 lat w tej samej fabryce pracowali.

Niektóre kopalnie tak samo nietylko, że zniżają zarobki, lecz wydalają górników z pracy. Tymczasem żywność nie tanieje, lecz przeciwnie drożeje.

Wobec tego prosimy gazety nasze w Polsce, oraz duchowieństwo, aby ostrzegli lud polski przed wyjazdem do Westfalii i Nadrenii, bo pracy i tak nie znajdują w dzisiejszych czasach, zarobki są też teraz tak niskie, że kto może wraca do domu, załóżąc pieniądze wydanych na podróż i powrót, bo za nie byłby mogli spokojnie przepędzić zimę w Polsce. Miejmy nadzieję, iż na wiosnę czasy się polepszą, kto zaś dziś przestrogi nie usłucha i narazi się na biedę, sam sobie będzie winien. Z naszej strony nic więcej uczynić nie możemy, jak przestrzedz.

## Z pola walki w Afryce.

O klęsce, którą Anglicy w Afryce ponieśli, dopiero teraz świat się dowiaduje, ponieważ prawdziwym Kitschener przez dłuższy czas ją przemilczał. Nadeszły z Pretorii listy do Haagi poświadczające, że angielski generał Carvington wraz ze swym sztabem poddał się około świąt Bożego Narodzenia burskiemu generałowi Delarey w górach Malagi. Anglicy są istotnie podziwieni go dni w sukcesie swojego wojowania. Co by to teraz powstała za wrzawa w Londynie, gdyby tak Burzy wzięli odwet na Carvingtonie za rozstrzelanie Lottera i Scheepersa? A jednak niktby im tego nie wziął za ziele!

O drugiej klęsce Anglików donosi pułkownik Kekedisk. Tenże wysłał patrol składający się z 12 żołnierzy zwanych Yeomanry pod dowództwem kapitana Wodhouse. Patrol ten został napadnięty i osaczony przez 150 Burów. Patrol stawiał opór, zabił 4 Burów i 6 zranił a potem się poddał. Czy Burowie znów puszczą na wolność wziętych do niewoli Yeomanrów?!

Prezydenta republiki transwalskiej Krügera zaproszono do Ameryki. W Chicago zebrano 500000 podpisów pod adres do Krügera, w którym obywatele amerykańscy zapraszają Krügera do siebie, aby tutaj przybył podczas uroczystości korona-

cyjnych króla angielskiego Edwarda VII. W parlamencie angielskim oświadczył Brodrick, że Scheepersa rozstrzelano za zamordowanie 7 murzynów i za obatożenie pewnego Anglika.

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Parlament po kilka razy oświadczył się za tem, żeby posłom parlamentarnym płacono na utrzymanie tak zwane dyety, czyli płacę dzienną. Zdawało się więc, że rada związkowa wreszcie zgodzi się na uchwałę parlamentu, zwłaszcza że byłoby z tego wielkie korzyści. Tymczasem nic z tego, kanclerz hr. Buelow bowiem świeżo dał odpowiedź odmowną.

— Cesarz Wilhelm wstąpił w poniedziałek w 44-ty roku życia. Na obchód jego urodzin przybył i kuzyn jego, a najstarszy syn króla angielskiego Edwarda. Myślano już, że może nie przyjedzie, ponieważ Anglicy bardzo się na Niemców gniewają o te ostre słowa, które padły przeciw Chamberlainowi i wojsku angielskiemu.

— W sobotę obradował sejm w dalszym ciągu nad etatem domen państwowych, przy której to pozycji rozwinęła się dość ożywiona dyskusja o kwestyi wschodniej Prus czyli o prowincjach wschodnich. Poseł Savigny, Centrum, żądał, żeby rząd starał się o dobre pomieszkania dla robotników. Ten sam punkt poruszył poseł Hirsch, postępowiec, który wyraził swe zdumienie, że rząd mógł zmniejszyć o pół miliona zwykłą sumę na budowę domów robotniczych przeznaczoną. Rząd twierdzi, że stało się to wskutek niepożądanego stanu finansów. Uwierzyć w to trudno widząc, jakie sumy rząd wydaje na wschodzie na urzędników itp. cele dla podniesienia niemieczyny. Minister rolnictwa Poddelski: Domeny rządowe będziemy się starali rozszerzyć i nabywać szczególnie w okolicach, gdzie nie ma większych dóbr, żeby drobni rolnicy uczyli się od dzierżawców domen gospodarzyć. Posłowie z zachodnich prowincji mogą być spokojni, u nich kompleksa domen rozszerzać nie będziemy. Natomiast zamierzamy domeny nabywać szczególnie na wschodzie, żeby tam były środowiskiem niemieckiej kultury. Poseł Bandelow konserwatysta: Proszę kanclerza Rzeszy, żeby obietnicę swą zamienił w czyn i jaknajprędzej kazał na wschodzie zakupywać domeny w celu wzmocnienia niemieczyny. Poseł Staudy, konserwatysta: Mimo licznych klęsk rolnictwo na wschodzie się podniosło. Jest to dowodem, że rolnicy tamtejsi spełniają swe obowiązki. Godzę się na zapatrywanie innych mówców, że tam na wschodzie należy urządzać liczne domeny. Obradowano jeszcze nad szeregiem drobnych spraw, poczem sejm do wtorku odroczony został.

— Berlin. Jaką nienawiść żywią Niemcy do Anglii, o tem świadczy zachowanie się ludności berlińskiej z okazji przybycia do stolicy Niemiec angielskiego następcy tronu. Z wyjątkiem Anglików berlińscy Niemcy wcale nie okazali zainteresowania się dostojnym gościem, a podczas

jego przejażdżki z dworca do zamku cesarskiego nie odezwał się ani jeden okrzyk. W niedzielę przed południem odbył się na cześć księcia Walii bankiet w kasynie oficerskim pułku dragonów gwardyi. Przy tej sposobności wygłosił cesarz obszerną mowę, na którą książę Walii również obszerną mową odpowiedział. Politycznego znaczenia mowy te nie miały.

— Niespodziankę sprawił cesarz oficerom hanowerskim, przybywając w piątek nagle do Hanoweru, gdzie się odbywała uczta dawniejszych oficerów hanowerskich. Zabawiwszy przez pewien czas wśród biesiadników, udał się cesarz do zamku królewskiego. Przyjazd cesarza był najzupełniejszą niespodzianką. Z dworca pojechał cesarz dorożką do hotelu, gdzie się odbywała doroczna uczta w rocznicę urodzin Fryderyka Wielkiego. Cesarz wszedł do sali i zajął miejsce przy stole. Pułkownik Blumenbach wyraził radość zebranych z powodu tej niespodzianej wizyty i podniósł okrzyk na cześć cesarza. Cesarz zabrał głos także, podnosząc toast na pomyślność wojska hanowerskiego. O godzinie 10 i pół wieczorem cesarz odjechał z powrotem do Berlina.

— Umarł poseł do parlamentu hr. Klinikowström.

— Cesarz Wilhelm ma, jak donoszą gazety rosyjskie, w połowie lipca wyjechać do Rosyi w celu przypatrzenia się ćwiczeniom artylerii.

— Komisya, która obraduje nad nową taryfą celną, obostrzyła § 8 tej ustawy. Paragraf ten dotyczy jedynie zagranicy, a komisya postanowiła, że towary sprowadzane z innych krajów do Niemiec mają podlegać tym samym przepisom, jakim towary niemieckie w tych krajach podlegają. Kupiec wysyłający do Niemiec towary, będzie musiał wykazać, z którego kraju te towary pochodzą. Do ułatwienia porozumienia nowy ten przepis chyba się nie przyezni.

— **Rosya.** Prasa rosyjska zaczęła znów zwracać uwagę na niebezpieczeństwo, jakie Rosyi grozi na wschodzie ze strony Anglii. Chodzi tu szczególnie o Afganistan, położony pomiędzy posiadłościami angielskimi a rosyjskimi i państwo, które go opanuje, będzie miało poważny atut przeciw sąsiadowi. Tak Anglicy, jak i Rosyianie wiedzą o tem bardzo dobrze i już od dawna wysilają wszystkie siły, żeby swe wpływy tam umocnić. Emirowie Afganistanu nie są jednak bynajmniej dudem i ciągną zyski z rywalizacji. Zmarły emir brał jedną ręką ruble rosyjskie, drugą funty angielskie, a swoje robił. Tak samo zdaje się postępuje nowy emir Habib Ulla. Pozwolił on się niby rozszerzyć w swym kraju wpływom Anglii, która go za to wspiera przy organizowaniu armii, budowie fortów i kolei strategicznych i rozmaitych reformach administracyjnych. Emir wie bardzo dobrze, że nie potrzeba się zbytnio angażować na jedną stronę. Więc w tych dniach z jego stolicy wyjedzie poselstwo do Pe-

tersburga. Tem jednak oczu Rosyi nie zamydli. Prasa rosyjska jednogłośnie woła na gwałt z powodu, że na granicy afgańsko-rosyjskiej Afgańczycy budują silne fortyfikacje, urządzają arsenały itd. Zdaje się, że Afganistan będzie tym trzecim, który się cieszy, jeżeli dwóch się kłóci.

— **Galicya.** Ze Lwowa donoszą, iż dnia 23 bm. po południu 6 młodych ludzi, zdaje się studentów, rzuciło się w restauracji Musiałowicza na redaktora „Dziennika Polskiego“, dr. Ostaszewskiego i obiwszy go, uszli. Ten, który pierwszy uderzył dr. Ostaszewskiego, zawołał, iż to za artykuł, w którym potępiano ostro ostatnią demonstracją młodzieży. Dzienniki donoszą, że dr. Ostaszewski wcale owego artykułu nie pisał. Policya nie zdołała dotąd ująć brutalnych napastników.

— **Austria.** We Wiedniu odbył się w czwartek ślub arcyksiężniczki Maryi Elżbiety z ks. Otto Windischgrätzem. Arcyksiężniczka Marya Elżbieta jest wnuczką cesarza austriackiego, a jedyną córką po zmarłym arcyksięciu Rudolffie, który był następcą tronu austriackiego. Matką jej arcyksiężną Stefania, córka króla belgijskiego wyszła za mąż za hrabiego węgierskiego. Ślub odbył się w kaplicy dworskiej zamku cesarskiego. Na ślubie był obecny cesarz, różni arcyksiężęta i arcyksiężniczki, cały szereg książąt i hrabiów, najwyżsi dygnitarze, hr. Gotuchowski itd. Aktu ślubnego dokonał ks. biskup Mayer w otoczeniu licznej duchowieństwa. Po ślubie młodą parę przyjmował cesarz na audyencyi.

— **Serbia.** Dawniejsza królowa serbska Natalia, matka króla Alexandra, wraca do Białogrodu. Wśród emigrantów serbskich w Bukareszcie krążą pogłoski rzekomo z pewnego źródła pochodzące, że w pałacu królewskim w Białogrodzie przygotowują się ważne zmiany. Król Alexander pogodził się ze swą matką królewską Natalią i zaprosił ją do siebie. Król ze swą małżonką Dragą rzad-

## Sprzymierzeńcy Burów.

(Obrazek z wojny.)

Senną, zmęczoną ziemię objęła cicha, zimowa noc południowo-afrykańska.

Ostrożnie, jakby skradając się, zjeżdża z góry jeździec. Ciężkie uzbrojenie, strój, kapelusz szerokoskrzydły, zdradzają Bura. Któżby zresztą osmielił się konno jeździć po urwiskach gór, w ciemną noc?

Tak, to Bur, wysłany przez dowódcę oddziału na zwiady.

— Śmiało, koniku, dalej. Niedługo odpoczniemy.

Jeździec zna dobrze te góry. Wie, że w pobliżu znajduje się wysoka naga ściana, która ogrzewana w ciągu dnia gorącymi promieniami słońca, zachowuje w sobie ciepło przez noc całą. Dobrze będzie odpocząć i rozgrzać się. Noc chłodna.

— Tpprr... koniku, stój!

Już są u skały, zeskakuje lekko z konia i wdrapuje się na skałę. Chce się raz jeszcze przekonać, czy niema w pobliżu nieprzyjaciela. Zaledwie rzucił okiem dokoła, gdy nagle usłyszał zbliżający się tętent. Po chwili rozpoznał nawet gardłowe głosy Anglików.

— Do licha, to Anglicy! Mnie tu nie znajdują, ale mój biedny konik?

Bur wyciąga szyję i szuka wzrokiem wiernego towarzysza.

— Patrzcie, koń burski! — rozlegają się okrzyki u podnóża skały.

Sześciu żołnierzy angielskich rzuca się na poszukiwania jeźdźcy. Słychać klątwy i złorzeczenia, nawet wystrzały. Wreszcie zadowolili się zdobyciem konia.

— Zegnaj, wierny towarzyszu! — szepce Bur w ukryciu.

Żołnierze dali pokój poszukiwaniom i otuleni w płaszcze wyciągnęli się u podnóża skały. Z rąk do rąk poczęła krążyć „na do-

ko się widuje i z jego polecenia usunięto ją od udziału w sprawach publicznych. Gdyby Natalia wróciła, pobyt Dragi w konaku byłby niemożliwy, dla tego sądzą, że w Serbii wkrótce zajdą ważne zmiany.

— **Ameryka.** Niedawno temu Anglicy wzięwszy do niewoli dzielnego komendanta burskiego Scheepersa, skazali go na śmierć niby za zamordowanie 9 murzynów, którzy oczywiście byli zwyczajnymi szpiegami Anglików. Wyrok został zaraz wykonany, a tem samem pogwałcone zostały prawa międzynarodowe, gwarantujące życie jeńcom wojennym. Te sprawę wytoczył w senacie Stanów Zjednoczonych senator Teller i w gwałtownych słowach napiętnował barbarzyńskie postępowanie Anglii.

## Najwyższy czas

już, aby sobie zapisać gazetę polską na

# luty i marzec.

Kto tego nie uczynił przed Nowym Rokiem, a i dotąd jeszcze był za ospały i skąpy, aby zapisać sobie gazetę na ostatnie dwa miesiące bieżącego kwartału, ten niechaj to zaraz uczyni.

„Gazeta Olsztynska“ wraz z dodatkiem „Gość Niedzielny“ na luty i marzec kosztuje tylko **67 fen.**, a z przyniesieniem do domu przez listowego **84 fen.**

Zapisujcie ją więc i rozpowszechniajcie pomiędzy znajomymi!

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska** dyecezya. Z rąk najprzew. ks. Biskupa otrzymali w niedzielę

branoc“ butelka whisky. Rozmarzen trunkiem i ciepłem skały, żołnierze rozpoczęli pogawędkę. Noc cicha, słychać każde słowo.

Ciekawych rzeczy dowiaduje się Bur. Żołnierze stanowią przednią straż oddziału, który prawie o dzień drogi ciągnie za nimi z taborem prowizyi, odzieży, broni, amunicyi. Bur słucha, serce mu wali młotem, ziemia mu się pali pod nogami.

— Boże! I ci lupiescy myślą, że droga bezpieczna, że tabor przejdzie szczęśliwie... A nasz obóz tak blisko... dwie godziny drogi... Boże dopomóż!

Nagle Bur drgnął przerażony. Długie kosmate ramiona obejmują go w pół z tyłu, ściskają mocno i ciągną do przepaści... To małpa, olbrzymi pawian, jakich mnóstwo zamieszkuje te dzikie i puste przestrzenie. Małpa chce się siłą pozbyć nieproszonego gościa, który zajął jej legowisko.

Co robić? Walczyć — niepodobna. Małpa w jednej chwili rzuca go ze skały... Szczęśliwa myśl przychodzi do głowy Burowi... Sięga po wiszącą przy boku podrózną butelkę.

— Za twoje zdrowie, stara małpol!

— Pociąga łyk Burskiej nalewki brzoskwiniowej „pogeou-brandy“. Małpa patrzy ciekawie. Pije drugi raz i pokazuje małpie butelkę. „Na masz stara!“

Małpa wyrwa butelkę, próbuje i, mrużąc radośnie, znika ze skały wraz z butelką. Szczęśliwej drogi.

Bur odetchnął swobodnie i na wszelki przypadek szuka bezpiecznego schronienia. Wcisnął się w wąską szczelinę skały i czeka.

Tymczasem w dole wszystko ucichło. Umilkły rozmowy. Żołnierze śpią, gwiazdy świecą coraz jaśniej. Słychać tylko miarowe kroki sztydłwachu.

Nagle straszny hałas przerywa nocną ciszę. Rozległ się nieludzki krzyk, wycie, piękny śmiech, skowyt przeraźliwy. Między Anglikami popłoch i zamieszanie.

— Co to, co się stało?

święcenia kapłańskie następujący dyakoni: Paweł Beckmann, Antoni Boenert, Franciszek Boenke, Wojciech Dannelautzki, Karol Herrmann, Feliks Kowalski, Konrad Majewski, Leon Stange i Jan Zimmermann. Nowo wyświęceni księża otrzymali posady kapelanów jak następuje: Beckmann w Styrgardzie, Boenert w Lautern, Boenke w Lichnowach, Dannelautzki w Tylży, Herrmann w Wusen, Kowalski w Butrynach, Majewski w Starym Wartemborku, Stange w Stolzhagen, Zimmermann w Plausen. — Ks. kapelan Juliusz Stuhmann przesiedlony został z Heilenthal do Arnstorfu.

**Kolonia.** Archidiecezya kolońska utraciła zeszłego roku przez śmierć 49 księży, ale za to 74 wyświęconych zostało. Wszystkich księży liczy archidiecezya 1902 prócz tego 142 kapłanów zakonnych.

**Paderborn.** Dyecezya paderbornska liczy: 1,238,349 dusz, 504 prebostw, 1165 księży, kapłanów zakonników 60, zakonnie 2305, osad klasztornych 213.

**Austria.** Z Mariazell donosi tamtejszy regens chóru, S. Gorkiewicz, co następuje:

W ubiegłym roku rozdano w naszym kościele Mariazelskim 93,197 komunikantów — obcych księży Mszy św. odprawiło 664, między tymi kilku biskupów, prałatów opatów i innych dostojników. — W naszej parafii dwóch przyjęło wiarę katolicką. — Nasze opactwo w St. Lambrecht liczy 35 księży, 1 kleryka, 6 nowicjuszy. Umarło 3 księży pomiędzy tymi X. Opat Otmar Murnik.

**Rzym.** W przyszłym roku przypada 25. rocznica papieżstwa Ojca św. Leona XIII, 50. rocznica kardynałstwa a 60. rocznica biskupstwa; a więc srebrny, złoty i diamentowy jubileusz.

**Rzym.** Święte kolegium kardynałów pokryło się znowu żałobą. W nocy na 17 bm. po kilku dniach dotkliwych cierpień zasnął w Panu ks. kardynał Dell' Olio, arcybiskup Benewentu, w południowych Włoszech. Zmarły dostojnik Kościoła liczył do-

— Djabeł chyba... — woła podoficer, wskazując na skaczącą i rzucającą się na wszystkie strony ciemną, potworną postać.

To małpa, pijana nalewką burską napadła na śpiących Anglików. Żołnierze, zbudzeni nagle, przerażeni, rzucają się na małpę, chcąc ją schwytać. Próżne wysiłki! Zwierzę zwierze, oszalałe od wódki, rozwścieczone, kąs, drapie, skacze na głowy, rwie włosy i brody. Żołnierze chwytają za broń — strzelają — lecz zwierzę nie pozwala nawet zmierzyć do siebie.

Bur w szczelinie dusi się od śmiechu. Bo też to scena niezwykła.

Dzikie okrzyki, strzelanina, wycie i szalone skoki małpy trwają dalej. Konie angielskie, wystraszone niezwykłym widokiem, zrywają uddeczki i uciekają w popłochu.

Anglicy potracili głowy. Wreszcie zaprzestają śmiesznej walkę z małpą i rzucają się w pogoń za końmi. Małpa za nimi.

Wszystko idzie pomyślnie dla Bura. Małpa nie tylko ocaliła jego, lecz cały oddział burski. Jak dzika koza Bur spuszcza się ze skały. Wierny konik musi być w pobliżu. Konie burskie nie lękają się figłów małpich, znają je od młodości. Bur kiadzie palce w usta i gwizda. Jest konik! Jeździec chwytą pospiesznie kilka płaszców angielskich, parę woreczków owsa i wskakuje na koń.

Z Bogiem, koniku, a prędzej, nie żau nog... Tak dobrze. Krew afrykańska — nie woda! Dalej, dalej.

Długo uganił się za końmi Anglicy, a za Anglikami pijana małpa, dopóki obezwładniona wódką, nie padła w krzaki i nie zasnęła. Gwiazdy mrugają z błękitnego nieba, Bur jedzi, zachęcając konika głosem i pieszczą. Dalej, dalej, już niedaleko obóz.

Anglicy gonią za końmi i małpą za Anglikami i wszyscy wpadli na obóz Burów. Buro je wyłapał konie. Anglików połowę wystrzelali, resztę związali.

Co się stało z pijaną małpą, o tem telegramy londyńskie nie donosiły.

pięro około 64 lata a purpurę nosił zaledwie kilka miesięcy, gdyż do senatu Ojca św. został powołany 15 kwietnia zeszłego roku. Był to nieustraszony bojownik za prawa Kościoła, a przytem odznaczał się wielką apostołską gorliwością około zbawienia dusz. W ruchu katolickim w swojej diecezyi i całej prowincyi kościelnej Beneventu brał bardzo żywy udział. Przedewszystkiem zaś miał na oku pracę nad warstwami ludowemi, troszcząc się o ich stronę religijną i dobrobyt materialny. Śmierć zatem tego księcia Kościoła przyniosła wielką szkodę dla ruchu katolickiego w południowych Włoszech. — Dnia 21 w uroczystości św. Agnieszki rzymscy księża kanonicy bazyliki laterańskiej ofiarowali Ojcu św. dwa żywe białe baranki, z których wełny bywają następnie robione tak zwane Palusze, czyli ozdoby dla dostojników kościelnych, jako to dla patriarchów, prymasów, arcybiskupów i dla niektórych biskupów, którzy od Stolicy św. otrzymali przywilej noszenia tych świętych oznak.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 stycznia 1902.

— W dniu urodzin cesarskich wolno niejedno czynić, za coby inną razą może karano. Wiedzą o tem wyrostki i rozmaici ulicznicy, więc się pozawzorają dopuszczali rozmaitych wybryków. Byłoby dobrze, gdyby policya na takie rubaszne postępowanie nie patrzyła przez szpary, bo młodzież w dzisiejszych czasach i tak już dosyć jest zaemoralizowana.

— Wczorajszy targ na bydło i konie był bardzo ożywiony. Zamiejscowych handlarzy przybyła znaczna liczba. Z bydła spędzono przeważnie krowy dojne i jałowice, za które płacono od 75—240 m. Mało było bydła opasowego. Za prosięta 8—10 tygodniowe płacono 10—12 m., za świnie do tuczenia 25—35 m., za tuczne świnie 39—42 m. za cenar żywej wagi. Za konie płacono wedle jakości od 100 do 550 m.

— Cesarz Wilhelm nadał nowe nazwy pułkom stojącym załogą w Prusach Wschodnich. Nazywać się one będą oddziałami pułkami mazurskimi, warmińskimi i litewskimi.

— W niedzielę po południu przejeżdżał przez Rynek w szybkim pędzie pewien doróżkarz. W pobliżu drogerii Milde'go spadło mu koło tylne, wskutek czego taksometr nagle się przechylił. Gość, który w deróżce siedział, jakiś oficer, zdołał jednak wyskoczyć i uchronić się przed pokaleczeniem.

— Falszywe papierowe 20 markówki są w obiegu. Administracya długów państwowych ogłasza, że temu, który wskaże fałszerzy, tak, iż ich będzie można pociągnąć do odpowiedzialności, wypłaci nagrody aż do 1000 m.

— W ostatnich dniach chwycił mróz, na który niejedni z utęsknieniem czekali, a mianowicie jest on miłym gościem dla właścicieli browarów, którzy dotąd ani fura lodu nie zwieźli.

— Ważny wyrok wydał wyższy sąd ziemiański w Poznaniu. Wedle tego fałszywe przedstawienie stanu majątkowego narzezonego może być powodem do zerwania zaręczyn.

\* **Kokendorf.** Kobieta L. tuząd, cierpiąca na obłąd, wybiła w piątek kijem kilka szyb a do ludzi, którzy się chcieli do niej zbliżyć, rzucała kamieniami. Odwieziono ją do domu dla obłąkanych w Kortowie.

\* **Dorotowo.** Posiadziciel Józef Wenski został ponownie obrany ławnikiem tutejszej gminy.

\* **Wartembork.** Nagłą śmiercią zmarł w Tegutach w piątek agent Zelaśko z Grünau. W dniu tym odbywało się u właściciela dóbr Petzenburga polowanie. Zelaśko wziął udział w wieszce u Petzenburga, w czasie której oddalił się na podwórze. Po krótkim czasie znaleziono go umierającego w

sieni. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek paraliżu na serce.

\* **Gutsztat.** W piątek ubiegły spaliła się tutaj stodoła posiadziciela Pohla. Sąsiednie budynki fabryczne zdołała ocalić straż pożarna. Straty pokryte są zabezpieczeniem od ognia.

\* **Kalborn.** Gospodarzowi Demutowi skradł ktoś ze stodoły miech szezki zmieszanej dobrze z owsem. — Właścicielowi młyn Biermańskiemu zginęło pół korea zboża. Na ślad złodzieja nie natrafiono.

\* **Ostruda.** W ubiegłym tygodniu zachorowało tu znowu 5 osób na koklusz. Pod opieką lekarską znajdują się ogółem 24 osoby, mianowicie 2 chore na żarnicę, 15 na koklusz, 2 na szkarlatynę, 4 na tyfus brzuszny i 1 na tyfus. Z tych 3 przychodzą do zdrowia.

\* **Ostruda.** W Głaznocię zaczęły w tym roku budować kościół katolicki.

\* **Pasym.** W tutejszym lesie odbyło się w piątek polowanie z nagankami. Wypadło ono mizernie, bo 20 strzelców uбиło tylko 16 zajęcy. Jednego ze strzelców spotkało na domiar złego nieszczęście, bo jadąc na polowanie, zgubił dubeltówkę, zaś gospodarz polowania zgubił w jakiś sposób portmonetkę z pieniędzmi, któremi chciał zapłacić naganiaczy. — Nieszczęście nigdy samo nie przychodzi.

\* **Szczytno.** Posiadziciel Karól Schuiz z Trekowa spadł z drabki na boko stodoły i tak się potłukł, że wkrótce zmarł.

\* **Kolonia** (pow. szczywieński). W tym roku urządzony zostanie tutaj przystanek kolei olsztyńsko-łeckiej.

\* **Olsztynek.** Nad majątkiem kupca i kuśnierza Moryca Matulskiego utworzono konkurs, którego zawiadowcą zamianowany został adwokat Le Blanc tuząd.

\* **Eiblag.** W piątek skazano jednego z przestępców, którzy dopuszczali się zbrodni niemoralności na małych dziewczętach na rok i 3 miesiące więzienia. Skazanym jest pomocnik handlowy Pagenings.

\* **Królewiec.** Komenderującym jeneralem pierwszego korpusu w miejsce odstawionego do dyspozycji jenerala hrabiego Fink von Finkenstein zamianowany został dotychczasowy szef korpusu inżynierskiego i pionierskiego baron von der Goltz.

\* **Gdańsk.** Z tutejszego więzienia głównego zbiegło 7 ciężkich zbrodniarzy. — Ofiarą swojego zawodu padł 28 letni lekarz dr. Hildebrandt. Przy operacji chorego na dyfteryę dziecka zaciął się w palec i wskutek tego zakaził. Wszelka pomoc na nie się nie zdała. Dziecko przychodzi do siebie.

\* **Grudziądz.** W szkołach w Mokrem, Walddorf, Lisiekaty, Zakurzewie, Daszynie, Zaroślu, w Wolczu, Russenau i Rundewiese wisi obraz przedstawiający Marcina Lutra, choć te szkoły odwiedzane są też przez dzieci katolickie. W Lisiekatkach katolickie dzieci są nawet w większości, bo jest ich 35 a ewangelickich tylko 29. Zażalenie wystósowane do rejencji nie poskutkowało, bo pod dniem 7go grudnia 1901 odpowiedziała odmownie. Należy więc zwrócić się do ministerstwa oświecenia.

\* **Radeszki, 25. I. 02.** Przestrogali Kręci się znowu pewna młoda przystojnie ubrana dziewczyna po dyecezyi i najchętniej nachodzi plebanie. Powiada, że zgubiła pieniądze a chciałaby się dostać do Nowego. W Górnem i Radoszkach poznano się natychmiast na tym ptaszku. Gdy się w jakimś mieście zjawi najlepiej przez policyę kazać stwierdzić jej personalia. (Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższej przestrogi).

\* **Tuchola.** Wiec ludowy zwołany przez Towarzystwo wiecowe na niedzielę, nie mógł się odbyć, gdyż władza miejscowa uznała, iż lokal p. Weyny nie odpowiada odnośnym przepisom policyjnym. Kiedy sekretarz Towarzystwa wiecowego udał się do burmistrza, przeczytał mu ten przepis

o salach dla zebrań i oświadczył: »Solchen Saal giebt's überhaupt nicht«. (Takiej sali w ogóle nie ma).

\* **W Zabrze** pobierała pewna wdowa wsparcie od gminy. Wdowa ponownie wyszła za mąż ale chodziła dalej co miesiąc po wsparcie. W ten sposób po powtórnej za mąż pójściu pobierała przez 16 miesięcy po 6 mr. czyli 96 mr. Widocznie była takiego zdania: Kiedy dają, trzeba brać! Gdy się gmina o tem dowiedziała zaskarżyła ją o oszustwo, a sąd skazał oskarżoną na tydzień więzienia.

\* **Bydgoszcz.** Jako podejrzanych o morderstwo leśniczego Zakrzewskiego uwięziono murarzy braci Gustawa i Toberta Schwirzów i robotnika Reichhammera.

\* **Poznań.** Jenerał komendurujący piątego korpusu oświadczył na uczcie, że w tym roku w Księstwie Poznańskiem odbędą się wielkie manewry cesarskie, i że cesarz zamieszka niejakim czas w Poznaniu.

\* **Poznań.** Jakie pojęcie niektóre dzieci o religii, wykładanej w języku niemieckim, mają, dowodzi następujący fakt: Dziewczynka, która chodzi do jednej z szkół tutejszych miejskich i jest w III klasie (na Wielkanoc ma wyjść ze szkoły) uczy się na pamięć o Chrzcie św.: »Man giesst Wasser auf den Kopf des Täufelings itd.« (Polewa się głowę dziecka itd.) Zapytałem się jej co to znaczy? odpowiada: »Leje się wodę na głowę djabełka.«

\* **Hamburg.** W zeszłą niedzielę panna na Morzu Północnem gwałtowny wicher skutkiem czego zatonała rosyjska barka »Hansa« w oddaleniu 80 mil morskich na zachód od wyspy Helgoland. Angielski parowiec »Corsica« pospieszył barce na pomoc, lecz dla wicheru nie mogąc łodzi spuścić do morza, wyratował z pomocą haków tylko trzech ludzi, pomiędzy niemi chłopca okrętowego, który jednak wkrótce umarł. Reszta załogi zatonała.

## Rozmaitości.

**Jak puścić** w kurs i podnieść przepadłe akcje skrachowanych banków niemieckich ogłasza pewien pomyslowiec w Stuttgarcie. Pisze on do »Frankfurter Ztg.« w udatnym wierszu niemieckim: Dyrektor banku się ulotnił, bank zrobił krach. Z akcyi mych porobitem latawce i miałem przynajmniej tę radość, że moje akcje poszły w górę! Wiersz ten dowcipny jest następujący:

Der Bankdirektor verduftet  
Das Unternehmen verkracht,  
Da hab ich aus meinen Papieren  
Den Kindern Drachen gemacht.  
Ich gehe mit ihnen ins Freie,  
Wenn frisch die Winde wehen,  
Dann kann ich doch meine Aktien,  
Noch ein mal steigen sehen.

— **Słoń-zabójca.** Pisma włoskie donoszą, iż w Medyolanie wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 18 osób.

W tamtejszym teatrze Rozmaitości dawano jakąś sztukę z wspaniałą wystawą, do której potrzebny był także i słoń. Zwierzę przybyło do Medyolanu koleją, a po wyciągnięciu go z wagonu prowadziło je przez ulicę dwóch dozorców. W pobliżu teatru zgromadziły się tłumy publiczności ciekawej zobaczyć słońca.

Prawie już przy teatrze znajduje się most kolejowy. W chwili gdy słoń pod nim przechodził, nadjechał pociąg osobowy i odezwał się przeciągły świst lokomotywy.

Słoń spłoszył się, przewrócił dozorców na ziemię i puścił się pędem przez ulicę. Ludzie zaczęli uciekać, zrobił się gwałt nie do opisania. Olbrzym stratował 18 osób na śmierć a niezliczone mnóstwo pokaleczył.

Policyanci rozpięli łańcuchy w ulicach i w ten sposób udało się słońca doprowadzić do upadku. Skrepowano go czempredzej i wyprowadzono z miasta.

Kto szkodę wyrządzoną przez słońca zapłaci dotychczas niewiadomo.

# Wyprzedaz inwentury i reszt

odbywa się po znanych tanich cenach, w sobotę 1 lutego, poniedziałek 3 lutego, środę 5 lutego, czwartek 6 lutego i sobotę 8 lutego.

Prócz tego wyprzedają wszelkie towary zimowe, aby się ich pozbyć, po nadzwyczaj tanich cenach; konfekcją damską i męską po każdej możliwej cenie.

## Julius Bluhm,

Rynek 12,

Skład sukna, manufaktury, towarów modnych i konfekcji.

# Dzierżawa.

Tutejsze włości plebańskie, 1300 morgów, w tych 250 morgów łąk, mają być przedzierżawione od

1. lipca 1902 na 12 lub 18 lat.

Licytacja odbędzie się, dnia 20 lutego r. b. w tutejszej plebanii. Kaucja licytacyjna wynosi 600 M. Bliższych informacji udziela

## Dozór Kościelny

w Turowie

Thurau p. Gr. Gardienen Opr. (stacya kolej. Mühlen Opr.)

## Swiece

kościelne, wszystkie gatunki, jako i każdy rodzaj innych świec poleca po bardzo tanich cenach.

P. Hirschberg nast.

Wartembork.

## Moja olejnia

jest odtąd codziennie w biegu.

R. Ciecierski,

młyn Wartembork.

## Za 10 Marek

można wygrać

278,000

gółów  
mk.

(1/4 losu M. 5) na 1 los ołomańskiej lotery państwowej dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnięcia 1. 2. t. r.

Lista po każdym ciągnięciu.

Odwrotne zamówienia skuteczna. Fr. Th. Barth, eksp. anon-sów Frankfurt n. M.

## Pszczoł

dziesięć ulów mam zamiar zaraz sprzedać. Józef Schmidt, w Roznowie (Rosenau).

Za redakcją odpowiedzialny Stanisław Paszliński w Olsztynie.

## Wielki wybór

# Książek do nabożeństwa,

w zwyczajnych i ozdobnych oprawach, od 30 fen. do 10 marek, poleca

Drukarnia „Gazety Olszt.”



## Mój ogier,

kasztan, 5 stóp i 4 cale wielki, stanowi jak roku ubiegłego rano i wieczorem po 9 mk.

Zimmermann,  
Skajboty.

XXXXXXXXXXXX

## Posiadłość

moją, złożoną z ogrodu o 4 morgach, budynku, stodoły dobrze zachowanej i 2 morgów łąki z torfem mam zamiar sprzedać. W tym celu wyznaczam na 5 lutego o godz. 10 przed poł. termin w mojem mieszkaniu.

Józef Preiss,  
mistrz szewski w Skajbotach.

## UCZNIĄ

kowalskiego poszukuje od zaraz Gappa, mistrz kowalski, w Lamkowie. 4-4

## Ceny targowe.

Olsztyn, dnia 24. 1. 1902.

Pszemica	za 85 f.	7,21	-	7,65	M
Zyto	80	5,45	-	6,00	„
Jęczmień	70	4,06	-	4,41	„
Owies	50	3,50	-	4,00	„
Groch	90	6,12	-	7,22	„
		szary	7,34	-	7,52
Kartofle	100	1,45	-	1,75	„
Słoma	100	2,80	-	3,40	„
Siano	100	3,50	-	3,75	„
Wołowina	1	0,40	-	0,70	„
Wieprzowina	1	0,60	-	0,80	„
Cielęcina	1	0,40	-	0,60	„
Skopowina	1	0,45	-	0,60	„
Słojina	1	0,80	-	1,00	„
Masło	1	1,00	-	1,10	„
Jaja	za kopę	2,60	-	3,00	„

## Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 25 stycznia. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji): Na sprzedaż wystawiono: 1020 sztuk bydła rogatego, 1887 cieląt, 1489 skopów, 8606 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00 do 00 m., piękne 00-60 m., średnie 00-00 m., poślednie 00-00 m.; buhaje najpiękniejsze 00-00 m. piękne — m., średnie 00-00 m., poślednie 47-52.; tłuste jałowice i krowy najpiękniejsze 00 do 00 m., piękne 00-00 m., średnie 46-49 m., poślednie 42-45 m., cielęta najpiękniejsze 78-82 m., piękne 00-00 m., średnie 64-72 m., poślednie 48-56 m., skopy najpiękniejsze 58-61 m., piękne 50-56 m., średnie 37-45 m., poślednie — świnie 20 proc. tary) piękne do 64, średnie 62-63 poślednie 59-61.

Jako dzierżawca włości plebańskich w Klebarku potrzebuję tam

gospodarza

nieżonatogo,

który i sam ma pracować.

Zgłoszenia przyjmuję do 1go lutego

J. Warkała  
w Silicach.

## Czyś Pan głuchy?

Każdy rodzaj głuchoty i ciężkiego sluchu można wyleczyć naszym nowym wynalazkiem; tylko tych, którzy głuchymi się urodzili, wyleczyć nie można. Szum w uszach ustaje natychmiast. Opiszcie waszą chorobę. Bezpłatne podszukiwanie i objaśnienie. Każdy może się sam leczyć w domu za tanie pieniądze. Internationale Ohrenheilanstalt, 598 La Salle Ave., Chicago, Ill.

## Swiece

kościelne każdej wielkości poleca po tanich cenach drogerya apteki pod Orłem,  
RYNEK 2.

## Swiece

kościelne w każdej wielkości poleca tanio drogerya „Minerwa” Bertold Milde.

XXXXXXXXXXXX

## SWIECE

kościelne, jako i piękny żółty wosk poleca po bardzo niskich cenach

Aug. Lubowski.

Królewieckie ceny zboża.

Królewiec, 27. 1. 1902.

Pszemica wys. nieb. niez.	za 85 f.	7,87	-	8,01	M
„ czerwona		7,70	-	—	„
Zyto niez.	za 80 f.	5,62	-	—	„
Owies	50	3,65	-	3,80	„
Jęczmień	70	4,30	-	—	„
Groch biały	90	6,75	-	6,97	„
Wika	90	7,95	-	—	„

## Sprzedaz drzewa.

We wtorek, dnia 4. lutego od godz. 10 w hotelu Kopernik w Olsztynie z olsztyńskiego lasu miejskiego. Sprzedawane będzie: 1) z obwodu Dywity Langsee. Total 200 fm. długiego drzewa sosnowego i chojnowego III - V kl. 278 rm. drzewa chojnowego w rolach na opał albo do fabrykacji papieru; drzewo igliowe: 27 rm. pretów, 94 rm. gałęzi II kl., 185 rm. pni, 22 dragi I, 33 dragi II; 300 dragów III kl. z obwodu Więduga: drzewo dębowe IV i V kl., szlagów okno 25 i 17 według potrzeby; okno 25: 32 rm dębiaj na pożytki II i III kl., okno 35. 263 rm. drzewa igliowego. 12 rm. pni olszowych. Następnie ze starego cięcia 18 brzoź długich V kl. z okna 22; 12 rm. pni igliowych i około 150 rm. gałęzi I-III kl. z różnych okien.

We wtorek dnia 4 lutego od godz. 9 przed poł. w Purdzie nadleśnictwa Purda; drzewo na opał tylko starego cięcia, drzewo do budowl tylko do użytku miejscowego w Mazuchach, okna 114b około 127 sosen z 300 fm. i 183 chojen z 190 fm.

W poniedziałek, 3 lutego od godz. 10 w oberzy w Stawigudzie z nadleśnictwa Łańskiepiec. Drzewo na użytki: 1) z obw. Ustrich, okno 110. 12 brzoź 232 sosny 10 chojen I-V kl. okno 83-5 brzoź, 36 sosen I-V kl. 2 z obw. Ruś, okno 130-18 brzoź, 359 sosen I-V kl.; 3) z obw. Grada: okno 146 b, 3 dęby, 2 brzozy, 525 sosen I-V kl., z obw. Kerrey, okno 197: 4 sosny, okno 212, 23 sosny I V kl., z obw. Vonferne, okno 239, 6 buków, 376 sosen I-V kl. Drzewo na opał starego cięcia z obw. Ustrich. Kerrey i Vonferne: 50 rm. dębów, 50 rm. osiki, 40 rm. brzoź 50 rm. kłofet sosnowych, 80 rm. pni sosnowych, 50 rm. pretów sosnowych i 80 rm. gałęzi sosnowych III kl.

Druk i nakład Seweryna Piemęznego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)